Rok IV — Nr 12 (93) Bydgoszcz, dnia 21 marca 1948 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Wiktor Kuczma
prezes Pom. Izby Rzemieślniczej

Korzyści rzemiosła w planowej gospodarce

Nawiązując do artykułu „Na marginesie planowości w rzemiośle", drukowanego w ostatnim numerze Rzemieślnika Pomorskiego z dnia 14. 3. 1948, pragnę nieco naświetlić i uwypuklić poruszone tam zagadnienia.

Przytłaczająca większość rzemieślników poczyna rozumieć wagę i ciężar gatunkowy „Trzyletniego Planu" w ogólnej gospodarce narodowej, lecz nie uświadamia sobie dokładnie, jaki udział przypada na rzemiosło i jakie korzyści wynikają z tego dla rzemiosła. Korzyści są niewątpliwe i wyłuszczyłem je pobieżnie w poprzednim artykule; obecnie chciałbym oprzeć się na kilku przykładach.

Rzemieślnik, na ogół bierny zadawalał się przeważnie tym, co mu klient z własnej potrzeby zlecił do wykonania, sam zaś nie wykazywał dostatecznej przedsiębiorczości, gdyż rzemiosło pozbawione było dostatecznej i zorganizowanej opieki nadrzędnej, czyli państwowej. Aczkolwiek samorząd gospodarczy czynił duże wysiłki i osiągnął pewne sukcesy oraz zdobywał stopniowo nawet rynki zagraniczne, — tym niemniej tempo było zbyt powolne, a wyniki niedostateczne na nasze możliwości, gdyż wysiłki były oderwane i niezharmonizowane. Brak było nam bowiem planowości w skali ogólnopaństwowej. Nic też dziwnego, że wyrastając i kształtując się w takiej atmosferze rzemieślnik nastawiał się prawie i wyłącznie na to, aby zlecenia indywidualne wykonać rzetelnie i dobrze, pozyskując tą jedyną drogą klienta i zbyt. Takie warunki bytowania sprzyjały i umacniały pewien konserwatyzm, który powodował, że odnosimy się dziś jeszcze częściowo, z pewną nieufnością do rzeczy nowych a bliżej nam nieznanych.

Naturalny ten hamulec i przeszkodę rzemiosło już przełamało i z zapałem staje do udziału w realizacji Trzyletniego Planu, opierającego się tak na produkcji indywidualnej, jak i masowej, lecz wydajnej.

Liczne rzesze rzemieślników z różnych przyczyn (lokalne, braki w urządzeniu warsztatu i inne) wegetujących zaledwie, mają szerokie możliwości komasowania swych przedsiębiorstw i poprawić przez to znacznie swoją egzystencję. Spodziewać się należy, że przed rzemiosłem zrzeszonym, a przede wszystkim w spółdzielniach, dobrze wyposażonych technicznie i kierowanych umiejętnie, otwierają się duże możliwości w niedalekiej już przyszłości. Posiadając dobrze wyposażone warsztaty pracy obejmą w pierwszym rzędzie produkcję masową, na większą skalę, zaopatrując rynek w dobry a tańszy towar. Niektóre gałęzie rzemiosła uzależnione najbardziej od martwych sezonów, muszą mieć wypełnione puste luki a szkodliwe gospodarczo przestoje wypełnić przez wprowadzenie artykułów masowych, zapewniających im ciągłość pracy. W szeregi produkcji masowej włączone być muszą krawiectwo, tak męskie jak i damskie, bieliźniarstwo, dziewiarstwo, tkactwo, gorseciarstwo, rękawicznictwo, szewstwo i pozostałe branże włókiennicze, skórzane itp. Samodzielny warsztat pracy może, obok prac przyjmowanych na zlecenie indywidualne, prowadzić w sezonie martwym artykuły produkcji masowej, na zlecenie i rachunek „Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu". Wtedy to bowiem rzemieślnik w pełni zatrudni tak siebie jak i swoich pomocników, pozbawiając się raz na zawsze przestojów, wpływających tak znacznie na obniżkę dochodu.

Ile to drogocennego czasu marnuje chociażby krawiec, pracując li tylko na zamówienia indywidualne, na: przyjęcie zlecenia, zdjęcie miar, poszukiwanie surowca, skrojenie każdego garnituru oddzielnie, przymiarki, często zmudne i nieproduktywne poprawki, oraz kłopoty i zabiegi związane ze ściąganiem należności itp.; w sumie wynosi to olbrzymie marnotrawstwo czasu, które jak najszybciej usunąć należy z pożytkiem dla gospodarstwa narodowego. Zagadnienie to usunie stopniowo celowa planowość w rzemiośle. Całość rzemiosła w różnych jego objawach i postaciach, włączona i przestawiona na planową produkcję masową (obok robót indywidualnych) w znacznej mierze podniesie indywidualność i wzbogaci kraj mnogością wytwarzanych dóbr, stając się poniekąd pionierem przemysłu. Z rzemiosła bowiem wyrósł dzisiejszy potężny przemysł i niechże ono nadal będzie promotorem polskiej wytwórczości.

Eksport towarów, ściśle standaryzowanych i wytwarzanych rękoma rzemiosła polskiego, da prócz pełnego zatrudnienia i większego dochodu rzemiosłu, także i możność zdobycia państwu dewiz zagranicznych, potrzebnych nam na zakup niezbędnych surowców, których nie posiadamy jeszcze pod dostatkiem w kraju, bądź też odczuwamy chwilowy ich niedostatek.

Zapewne rzemiosło spełni swoje zadanie, wkraczając na nowe drogi pomyślnego rozwoju, jaki daje nam Trzyletni Plan Gospodarczy.

Szkolenie rzemieślników na wsi

Na temat szkolenia rzemieślników w mniejszych ośrodkach i na wsiach pisze „Życie Warszawy" co następuje:

„Na ostatnim zjeździe delegatów Instytutów Naukowych Rzemiosła (obecnie Zakładów Doskonalenia Rzemiosła) uchwalono m. in. objąć zakresem działalności Zakładów, osiedla i teren wiejski.

Obecnie przystąpiono do wykonania uchwał powziętych na wspomnianym zjeździe.

Uruchamia się bursy przy Zakładach Doskonalenia Rzemiosła w miastach powiatowych. Umożliwi to młodzieży z małych miasteczek i osiedli pobyt i pobierania nauki w Zakładach. Poza tym specjalne, ruchome ekipy szkoleniowe, udadzą się do okręgów wiejskich, aby na terenie wsi prowadzić szkolenie.

Główny nacisk położono na szkolenie fachowców budowlanych. Powstanie sześć nowych, dwuletnich szkół budowlanych w kraju, co powiększy kadry przeszkolonych robotników budowlanych do 10.000 rocznie. W innych zawodach rzemieślniczych przeszkoli się w roku bieżącym ok. 30 tys. osób. Specjalną uwagę kładzie się na szkolenie kobiet. W Warszawie np. rozpoczęły się kursy fryzjerstwa męskiego dla kobiet, a we Wrocławiu zaś kursy malarstwa budowlanego, szklarstwa itp.

Poza normalnymi kursami wprowadzone zostaną w b. roku kursy o rozszerzonym programie nauczania i zajęć praktycznych. Krótko, kursy specjalizacji. W Trzcielu pod Poznaniem specjalizować się będą rzemieślnicy w koszykarstwie, w Kielcach w ceramice i rzeźbie w kamieniu, Lublin kształcić będzie fachowców rękawiczników, Szczecin — rzemieślników budowlanych, Gdańsk — specjalistów budowlanych dla potrzeb portów, budowy okrętów, kutrów rybackich itp. W Warszawie prowadzone będą kursy specjalizacji w ślusarstwie samochodowym i branży fotograficznej. Kraków da nam fachowców poligrafów i introligatorów.

Specjalizacja rzemieślników w poszczególnych zawodach ma na celu wykształcenie przyszłych instruktorów dla Zakładów Doskonalenia Rzemiosła.

Inwalidzi uczą się rzemiosła

Na ten temat „Głos Pomorza" zamieszcza obszerny reportaż, w którym m. in. czytamy:

„Wzrost liczby inwalidów cywilnych i wojskowych wywołany minioną wojną, wytworzył w obecnej dobie odbudowy zniszczonego przez hitleryzm kraju problem, który zwrócił uwagę nie tylko społeczeństwa, lecz i władz państwowych.

Nie wystarcza bowiem współczucie. Ofiarom kataklizmu wojennego należy się najdalej idąca pomoc. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozumiejąc ważność i doniosłość tego palącego zagadnienia, postanowiło inwalidom tej pomocy udzielić.

Utworzono Domy Szkolenia i Pracy w Katowicach, Płocku, a ostatnio w Toruniu.

Obecnie zakład znajduje się pod bezpośrednim zarządem Woj. Wydziału Opieki Społecznej.

Jak już sama nazwa wskazuje, Dom Szkolenia i Pracy jest warsztatem pracy i uczelnią inwalidy. Poza tym dom posiada również internat. Mieszkają w nim wyłącznie inwalidzi cywilni. Z czasem w miarę rozbudowy domu (kwestia 2 miesięcy) znajdą tu pomieszczenie również inwalidzi wojenni. Dom toruński, mieszczący się przy ul. Słowackiego, obłożony jest na 60 miejsc. Na razie ze względu na brak czwartego warsztatu mieszka tu 36 inwalidów.

Każdy mieszkaniec otrzymuje całkowite utrzymanie. Pobyt obliczony jest na 2 lata, a koszty z nim związane pokrywa w 50 proc. państwo, resztę zaś gmina, z której inwalida pochodzi. Dzienne utrzymanie jednego inwalidy wynosi 150 zł.

Poza nauką w warsztacie prowadzi Pomorski Instytut Oświaty Zawodowej na miejscu kursy dokształcające. Lekcje odbywają się codziennie przez 3 godziny. Sześciu inwalidów, wyróżniających się zdolnościami uczęszcza do Gimnazjum im. St. Żeromskiego.

Toruński Dom Szkolenia i Pracy prowadzi obecnie trzy warsztaty rzemieślnicze: szewsko - cholewkarski, krawiecki i radiotechniczny. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie warsztat tkacki oraz czapniczy.

Mieszkańcy domu toruńskiego, to ludzie bez nóg lub kulawi.

Zawodu uczą się zależnie od zdolności i zainteresowania. Nauka prowadzona jest etapami pod kierownictwem specjalnie zaangażowanych mistrzów i czeladników. Po 2-letniej nauce uczeń przystępuje do normalnego egzaminu czeladniczego".

Szkolenie w rzemiosłach budowlanych

W „Robotniku" czytamy:

Tegoroczne plany Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przewidują szkolenie w zawodach budowlanych ok. 1.600 mężczyzn.

W związku z prowadzoną przez Min. Pracy i Opieki Społ. akcją szkolenia zawodowego kobiet, tegoroczne kursy Zakładu kształcą ponad 2.200 kobiet. Kobiety szkolone są w zawodach: fryzjerskim, cholewkarskim, czapniczym, krawieckim oraz w trykotażu maszynowym.

Uczniowie w szkolnictwie budowlanym rekrutują się przede wszystkim spośród ludności wiejskiej. Łącznie w r. b. Zakład przeprowadzi 136 kursów zawodowych dla różnych branż rzemiosła.

Przewidziane jest również w r. b. wyzwalanie uczniów kursów rzemieślniczych na podstawie egzaminu, złożonego przed członkami Zakładu pod kontrolą Izby Rzemieślniczej.

Rzemiosło w planie gospodarczym

Omawiając sprawę udziału przemysłu prywatnego i rzemiosła w planie gospodarczym na rok 1948 „Kurier Codzienny" pisze:

„Jeżeli chodzi o rzemiosło to i tutaj przewiduje się wzrost zaopatrzenia w surowce o 25 do 30% w porównaniu z r. 1947, a więc nastąpi częściowe spełnienie wielokrotnie wysuwanych postulatów rzemiosła, o których często mówiliśmy.

W planie gospodarczym przewiduje się ponadto: a) zakończenie organizacji rzemiosła na podstawie przymusu należenia rzemieślników do cechów, a cechów do związku cechów; b) stworzenie warunków znacznego wzrostu ilości warsztatów rzemieślniczych w szczególności dla powstania co najmniej 6.000 nowych warsztatów na Ziemiach Odzyskanych; c) skrócenie czasu nauki rzemieślniczej, co spowoduje wzrost liczby uczniów rzemieślniczych o 50%. Zakłady doskonalenia rzemiosła umożliwią przeszkolenie około 40.000 osób.

Poza tym będą stworzone korzystne warunki dla rozwoju spółdzielni pracy w których zrzesza się wielu rzemieślników, oraz dla pracy chałupników i przemysłu ludowego".

Stan aktualny rzemiosła polskiego

Według ostatnich danych statystycznych warsztatów rzemieślniczych na terenie kraju, mamy około 145.727. Warsztaty te zatrudniają łącznie ponad 327 tys. pracowników.

W branży budowlanej czynnych jest 10.700 warsztatów, które zatrudniają ponad 34 tys. pracowników, w drzewnej 12.850 warsztatów — 30,200 pracowników, metalowej 30.150 warsztatów — 70.700 pracowników, skórzanej 25.160 warsztatów — 42.600 pracowników, spożywczej ponad 32,600 warsztatów — 74.300 pracowników oraz włókienniczej 23,300 warsztatów — 49,600 pracowników, papierniczo - poligraficznej niecałe 3 tys. warsztatów — 6 tys. pracowników i usługowej ponad 8 tys. warsztatów przy stanie zatrudnienia 19.188 pracowników.

KOMUNIKAT

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie uruchamia drugą z rzędu dwuletnią szkołę rzemiosł budowlanych, w której nauka rozpocznie się 31 marca 1948 r.

Wakują tam stanowiska instruktorów, mianowicie: 2 murarzy, 2 dekarzy i 2 cieśli.

Wymagany jest egzamin mistrzowski, uprawnienie wykonywania zawodu i długoletnia praktyka.

Wynagrodzenie wynosi 150 zł za godzinę.

Kandydaci proszeni są złożyć podania wraz z życiorysem i opinią Izby Rzemieślniczej na adres szkoły w Szczecinie, Plac Przyjaźni nr 3 możliwie w najkrótszym czasie.

Zwiedzamy warsztaty rzemieślnicze

W warsztacie garncarskim

Przemysł garncarski był w czasach średniowiecza u swego największego rozwoju i rozkwitu. Dziś zawód ten podupadł dość poważnie w popularności, o czym świadczyć może fakt, iż w Bydgoszczy, gdzie mieściło się wówczas większe skupisko tego zawodu — obecnie jest tylko jeden warsztat wykonywujący wyłącznie prace garncarskie.

Chcąc zapoznać się z tokiem pracy w garncarstwie, udałem się do warsztatu p. Patkowskiego, przy ul. Marsz. Focha 34. Po zapytaniu, u kogo wyuczył się swego zawodu: dowiaduję się, iż wiadomości przejął od swego ojca garncarza. Pracę wykonywać w tym zawodzie — rzecze — jest bardzo ciężko a na wyroby trudno jest w obecnym czasie o zbyt. Pracuję w tym zawodzie już od czasów chłopięcych, więc pokochałem go i chętnie w tej glinie pracuję.

O surowiec tzn. glinę jest nie trudno, należy tylko wyszukać odpowiednie miejsce, gdzie jest gatunkowo dobra glina, nadająca się na wyroby garncarskie. Musi być tłusta i nie posiadać marglu. Pan Patkowski sam ją wykopuje, płacąc za nią stosunkowo nie dużo i przywozi ją osobiście do warsztatu. Tu przepuszcza ją kilkakrotnie po odpowiednim zwilżeniu przez ręczną maszynę (2 walce — a z boku blachy ścierają drobne kamyki), następnie przerabia ją dalej ręcznie w ten sam sposób jak piekarz ciasto.

Garncarz siedzi przed małym okrągłym, drewnianym stolikiem czyli krążkiem, osadzonym na prostopadłej osi. Oś może obracać się dokoła siebie. Na dolnej części osi osadzony jest większy krążek górny. Cały ten przyrząd nazywa się krążkiem garncarskim.

Na środku krążka górnego garncarz umieszcza bryłę wilgotnej, dobrze wyrobionej gliny i naciskając ją w odpowiednich miejscach dłonią i palcami podczas szybkiego obrotu, wytłacza on najpierw dno, następnie wolno wyciąga glinę ku górze. Aby glina nie przylepiała mu się do palców i dłoni macza co pewien czas ręce w wodnistej papce glinianej, która znajduje się przed nim w naczyniu. Naczynie otrzymuje równą grubość przez wprawny dotyk palcami. Rzemieślnik musi mieć już długie doświadczenie w pracy. Do otrzymania gładkiej powierzchni zewnętrznej używa drewnianego narzędzia w postaci małej deseczki.

Pracę wykonuje garncarz mechanicznie przez ciągłe obracanie krążka. Po ukończeniu tzw. toczenia odcina cienkim drutem naczynie od powierzchni górnego krążka. Uszka i wszelkie ozdoby wykonuje ręcznie, następnie przykleja je do naczynia. Robota idzie szybko i sprawnie, w ciągu kilkunastu minut garnek lub dzbanek może być gotów.

Wówczas następuje wolne wysuszanie, trwające od 2 do 3 miesięcy, a potem naczynia umieszcza w piecu, gdzie się wypalają i stają się twarde i dźwięczne. Przy wypalaniu pewien procent pęka — tej straty nie daje się naprzód przewidzieć i uniknąć. Z gliny brunatnej naczynie jest czerwone, a z szarej siwe.

Jednak takie naczynie z łatwością przesiączyłoby wodę, trzeba więc pokryć je z obu stron polewą, nieprzepuszczającą płynów. W tym celu miele się drobny piasek, suchą glinę i czerwony proszek, zawierający w sobie ołów. Rozrobiwszy ten proszek w wodzie, zanurza się w niej wypalone już naczynia. Rozumie się, iż naczynie nasiąka tym płynem, pokrywając się zarazem cienką warstwą owego proszku. Po takim nasyceniu wkłada się naczynie do pieca. Proszek stapia się na ogniu na szklistą, połyskującą masę, tworząc na powierzchni naczynia to, co nazywamy polewą, glazurą czy szkliwem.

W ten sposób wyrabia garncarz dzbany, miski, miseczki, formy do ciasta, bańki do nóg, garnki i krwże do zapraw, wazony, żurowniki itp.

— — — — — — — —

Glina z której robią garnki, dzbanki, doniczki itp. jest zwykle żółta, brunatna lub siwa. Jest jednak jeszcze glina biała (fajansowa), z której wyrabia się na krążku garncarskim przedmioty delikatniejsze jak: talerze, salaterki, półmiski, kubki, które bywają często malowane w kwiaty lub inne desenie. Robota przy nich jest więcej akuratna. Formę nadaje im się zwykle za pomocą odpowiednich przyrządów. Malowidła na naczyniach otrzymuje się w taki sposób, że po pierwszym wypaleniu i pokryciu proszkiem glazurowym maluje się na glazurze, specjalnie do tego dorabianymi farbami, rozmaite rysunki, które potem przypalają się w ogniu i utrwalają, wchodząc w skład polewy.

Najdelikatniejsze ale i najdroższe są wyroby porcelanowe, otrzymane z drobnoziarnistej, białej glinki porcelanowej, czyli kaolinu. Wyrobione z niej przedmioty wypala się w bardzo wysokiej temperaturze, tak, że glinka stapia się w jednolitą, szklistą nieco przeświecającą białą masę. Z porcelany, tak samo jak z fajansu, mamy talerze, spodki, filiżanki, garnuszki, wazy, figury i inne ozdobne przedmioty.

Te ostatnio wymienione przedmioty wchodzą już w zakres pracy fabrycznej.

Sp.

Komunikaty Pomorskiej Izby Rzemieślniczej

W związku z licznymi zapytaniami odnośnie zaopatrywania rzemiosła w surowiec drzewny—Izba Rzemieśl. na podstawie otrzymanych wyjaśnień z Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości co następuje:

Przydział surowca może nastąpić tylko i wyłącznie na indywidualny wniosek **dostatecznie uzasadniony z wyszczególnieniem dokładnych norm zużycia i poparty konkretnym posiadanym zamówieniem oraz zaopiniowany przez Izbę Rzemieślniczą w następujących przypadkach:**

1. **produkcja na eksport** np.
   a) beczki
   b) skrzynie na owoce południowe
   c) ramy inspektowe
   d) meble itp.
2. **produkcja uzupełniająca przemysł kluczowy** np.
   a) drabiny do kopalń
   b) beczki do opakowań chemikalii
   c) skrzynie do opakowań maszyn i narzedzi
   d) styliska do kilofów i do łopat itp.
3. **produkcja specjalna ważna dla gospodarki krajowej** np.
   a) drabiny strażackie
   b) sprzęt szkolny i sportowy
   c) stolarka modelarska itp.

W potrzebny surowiec drzewny na wszelką inną planową produkcje należy zaopatrywać się w drodze bezpośredniej ze składów „Paged'u" oraz na wolnym rynku ze składów prywatnych.

Sklejki i forniery również można nabywać w składach agencji drzewnej „Paged".

Drzewo opałowe zaś sprzedają Dyrekcje Lasów Państwowych po cenach wolnorynkowych.

W związku z powyższym nie należy nadsyłać do Izby zapotrzebowań okresowych na surowiec drzewny, a wszystkie wnioski dotąd złożone o ile nie odpowiadały podanym w pkt. 1, 2 i 3 wymogom należy uważać za nieaktualne.

Również nie należy składać zapotrzebowań na cement, szkło okienne, benzynę, towot i wszystkie oleje maszynowe, z wyjątkiem oleju transformatorowego, bowiem wymienione materiały sa niereglamentowane.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Izba Rzemieślnicza podaje do ogólnej wiadomości, że zapotrzebowania na II-gie pół roczne 1948 r. na niżej podane artykuły i surowce z rozbiciem na III-ci i IV-ty kwartał 1948 r. należy składać do Wydziału Planowania Izby Rzemieślniczej **w terminie nieprzekraczalnym do dnia 25 marca 1948.**

Produkty naftowe:

a) Olej transformatorowy (inne oleje maszynowe są niereglamentowane),

b) Asfalt przemysłowy i parafina (na obydwa te artykuły należy podawać wysokość zamierzonej produkcji i dokładne normy zużycia).

Wyroby gumowe i tworzywa sztuczne:

Buty gumowe, skórguma, wałe gumowe (kg i średnica) nici gumowe (kg), płaszcze gumowe, wolbromit w płytach (kg), proszek bakelitowy, uszczelki gumowe (kg), kauczuk syntetyczny.

Izba zaznacza, że zapotrzebowania winny być dokładnie uzasadnione, to znaczy do jakiego celu i dla kogo są zapotrzebowane (podać ewentualnych zleceniodawców, jak również dokładne ilości wagi, wymiarów itp.). Również należy podać stan zatrudnionych pracowników i czeladników.

Zapotrzebowania można składać wspólnie przez Cechy branżowe wzgl. o ile Cechy nie istnieją dla danego zawodu indywidualnie.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Podręcznik krawiecki

Nakładem Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Krakowie został wydany podręcznik w roku 1948 pt.: „Krawiectwo męskie", autorem którego jest Giermek Juliusz.

Podręcznik ten zawiera 2 części:

1. Część I: Nauka o zawodzie krawieckim.
2. Część 2: Materiałoznawstwo dla krawców i krawczyń.

Ze względu na swą wartość, jaką posiada książka ta w treści swej jak i w sposobie ujęcia poruszonych tematów, przedstawia wielką wartość i powinna znaleźć się w ręku każdego czeladnika krawieckiego jak i mistrza, oraz w każdej bibliotece rzemieślniczej.

Cena książki 250 zł. Zamawiać można w Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym, Kraków, ul. Smoleńska 9.

Egzaminy mistrzowskie w Bydgoszczy

Ślusarze — 1. 12. 47 r.

Goc Tadeusz — Bydgoszcz
Kuczenny Bernard — Nowe
Szajer Wawrzyniec — Bydgoszcz
Nowaczyk Zygmunt — Bydgoszcz

Fryzjerstwo — 9. 12. 47 r.

Stręk Jan — Kruszwica
Narzyński Alojzy — Nowe
Gronżalski Edmund — Koronowo
Szalski Andrzej — Wysoka
Radziszewski Karol — Grudziądz

Rzeźnicko - wędlin. — 10. 12. 47 r.

Althoff Hubert — Czersk
Kuligowski Stanisław — Sępólno
Szumocki Jan — Chojnice
Gwizdała Wacław — Chojnice
Krzywda Stefan — Chojnice
Bucholc Teodor — Rytel
Szulc Jan — Chojnice
Klafetka Antoni — Czersk
Klasiński Jan — Ogorzeliny
Szczepański Marcin — Orlik
Muszyński Henryk — Rytel
Kliczkowski Dawid — Chojnice

Piekarze — 16. 12. 47 r.

Tyburek Edward — Bydgoszcz
Kwiatkowski Julian — Bydgoszcz
Dembek Leon — Koronowo
Kortas Aleksy — Raciąż
Markiewicz Alojzy — Prądy 24

Stolarze — 18. 12. 47 r.

Ślęzak Karol — Nowe
Zimny Antoni — Nowawieś Wielka
Korzeński Leon — Bydgoszcz
Lewandowski Alfons — Grudziądz
Malinowski Antoni — Grudziądz

Stolarze — 30. 12. 47 r.

Pawlicki Wacław — Grupa
Sadecki Władysław — Bydgoszcz
Kwiatkowski Bolesław — Bydgoszcz

Stolarze — 31. 12. 47 r.

Fokciński Alojzy — Szubin
Piskorski Franciszek — Kcynia
Kaczmarek Stanisław — Szubin

Zakończenie kursu malarstwa zdobniczo-dekoracyjnego

W auli Średniej Szkoły Zawodowej w Bydgoszczy odbyło się w dniu 13 marca br. uroczyste zakończenie kursu malarstwa — dekoracyjno - zdobniczego. Kurs ten został zorganizowany przez Cech Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy w porozumieniu z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła.

W uroczystości wzięli udział członkowie cechu, uczestnicy kursu oraz licznie zebrani przedstawiciele władz miejscowych, malarstwa artystycznego i rzemiosła.

Cech Malarzy i Lakierników ma na celu podniesienie poziomu zawodowego uczni oraz odnowienie i wprowadzenie wśród nich uzdolnień jak i znajomości malarstwa dekoracyjnego. Kurs ten nosi nazwę: „Kurs malarstwa zdobniczo - dekoracyjnego im. śp. Jana Kaźmierczyka".

St. Cechu Malarzy i Lakierników p. Witkowski, podziękował za poniesione trudy przy prowadzeniu kursu kierownikowi kursu, p. Laskowskiemu, wykładowcom pp. Wesołkowi, Szumińskiemu, Jasiewiczowi, Leśniewiczowi i Nalazkowi. Zaś uczestnikom kursu życzył, by wiadomości uzyskane nadal uzupełniali, przyniosą one im dużo pożytku własnego i przyczynią się do ogólnego podniesienia poziomu zawodowego.

Dalej przemawiali dyr. Średnich Szkół Zawodowych p. Durek, w imieniu prezydenta miasta p. Kozłowski, wiceprezes Zw. Izb Rzemieślniczych p. Fiołka, prezes Zw. Artystów-Plastyków p. Turwid, prezes Izby Rzemieślniczej p. Kuczma i dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno.

Mówcy wyrazili swe uznanie z racji urządzenia powyższego kursu, twierdząc, iż utrzymanie wyższego poziomu w malarstwie przyczyni się do ozdobienia naszych miast polskich i mieszkań. Pięknie odmalowane mieszkanie umili nam bardzo spędzenie wolnych chwil w życiu domowym. Prezes Zw. Artystów-Plastyków twierdził, iż dystans który dawniej dzielił malarzy artystów z malarzami pokojowymi w obecnym ustroju państwowym coraz więcej się zmniejsza.

Uroczystość została zakończona rozdaniem świadectw oraz wręczeniem nagród najpilniejszym kursistom. Nagrody w postaci książek otrzymali Leśniewicz, Szewczyński, Wiśniewski i Brzeziński. Dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno oświadczył, iż Izba Rzemieślnicza nagrodzi tych uczni specjalnie, przez wysłanie na bezpłatne wczasy uczniowskie na Dolny Śląsk.

25 lecie mistrza piekarskiego kol. Kazimierza Orlewicza

P. Kazimierz Orlewicz, Starszy Cechu Piekarskiego w Brodnicy, obchodzi w dniu 20 marca br. swoje 25-lecie mistrzostwa.

P. Orlewicz odbył naukę w rzemiośle piekarskim w okresie 1911 — 1915 w Bydgoszczy. Po niedługiej praktyce czeladniczej w Bydgoszczy i Poznaniu zostaje zaciągnięty w lipcu 1916 r. do armii niemieckiej. Po szczęśliwym przetrwaniu wojny wraca do domu rodzinnego. Niedługo jednak tutaj wytrzymuje, opuszcza dom i przez granicę pilnie strzeżoną — były to czasy osławionego Grenzschutzu — przekrada się do byłej Kongresówki. Tutaj jako ochotnik wstępuje do I Pułku Ułanów Wielkopolskich. Następnie bierze aktywny udział w powstaniu wielkopolskim, później w kampanii 1920 roku. Następnie kol. Orlewicz usamodzielnia się w Brodnicy. Wkrótce wybrany zostaje do Zarządu Cechu Piekarskiego, gdzie sprawuje funkcję sekretarza.

Wybuch drugiej wojny światowej zastaje go w szeregach Armii Polskiej. Nieszczęsna kampania wrześniowa 1939 r. przerzuciła go do niewoli hitlerowskiej. Jednakże po pewnym czasie udaje mu się w drodze podstępu ujść niewoli. Niedługo cieszył się wolnością. Aresztowany przez gestapo zostaje osadzony w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, później w Gusen. W obozach tych przeżywa całą gehennę życia obozowego i ohydę niemieckich siepaczy.

Sprzyjało mu szczęście. Po 8-miesięcznym pobycie w obozie wydostaje się na wolność. Do końca wojny pracuje jako robotnik, gdyż okupant odebrał mu piekarnię i wygnał rodzinę.

Po wypędzeniu Niemców, uruchamia swą piekarnię, a w roku 1946 obejmuje urząd Starszego Cechu.

P. Orlewicz pracuje ponadto w zarządach licznych organizacji społecznych jak w Związku Powstańców i Wojaków. Związku b. Więźniów Politycznych, Towarzystwa Ogródków Działkowych, poza tym piastuje godność Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Brodnicy i innych.

Po takich różnorodnych przeżyciach i poczynaniach dla dobra Polski oby mu dozwolonym było nadal pracować w spokoju dla korzyści ukochanej ojczyzny, swego zawodu i swej rodziny jak najdłuższe lata!

Kącik piekarski

Jakie pożywienie pobierać należy

„Główne pożywienie prawie całej ludności stanowi zboże.

Chleb razowy zawiera bardzo ważne dla zdrowia składniki odżywcze, mieszczące się zwłaszcza w łusce ziarna zbożowego. Dlatego też jest on polecany przez lekarzy dla ludności miejskiej cierpiącej na schorzenie nerwowe i przewodu pokarmowego oraz zaparcie stolca.

Również rozmaite kasze, kleiki i grysiki, z powodu łatwej strawności i wysokiej wartości spożywczej są polecane przez lekarzy nawet dla dzieci, rekonwalescentów i ciężko chorych żołądkowo".

Chleb razowy najlepszym pożywieniem

Akademia Medycyny w Paryżu wydała przychylną opinię o pracy naukowej jednego z lekarzy francuskich w której autor dowodzi, że wyłączne używanie chleba białego (pszennego) jak to ma miejsce we Francji wpływa ujemnie na proces trawienia i na rozwój organizmu. Autor zaleca chleb razowy ewentl. żytni t. zw. sitkowy, jako jedyny pełnowartościowy produkt odżywczy i twierdzi, że skutki takiej zmiany w odżywianiu zwłaszcza młodzieży, dają się odczuć i zaobserwować bardzo wyraźnie.

Chleb z witaminami „D"

Szwecja konsumuje w dużych ilościach t. zw. chleb zdrowia, który zyskał uznanie nawet po za granicami kraju.

Eksperymenty przeprowadzone na drożdżach, używanych do wypieku tego chleba, wykazały, iż można znacznie podwyższyć ilość witamin „D" w pieczywie.

Odkrycie to posiada doniosłe znaczenie dla mieszkańców pozbawionych tych witamin na skutek długiej zimy i małego nasłonecznienia.

Brak witamin „D" wpływa na powstanie chorób związanych z budową kości jak krzywica itp.

Bogaty w witaminy „D" chleb stanowić będzie niezbędne pożywienie dla ludności, głównie zaś dzieci i młodzież, których organizm wymaga dużej ilości tych witamin.

Kto konsumuje najwięcej pieczywa?

Największą konsumcję pieczywa wykazuje (przed wojną) Francja, gdzie przypada o rocznie na każdego mieszkańca 7 i pół buszli pszenicy; drugie z kolei miejsce zajmuje Italia, gdzie konsumcja ta wynosi 6,6 buszla. Na ostatnim miejscu znajdują się kraje, gdzie produkuje się ryż, a więc Indie z konsumcją 1 buszla pszenicy na głowę. Japonia 0,09 buszla. Anglik spożywa przeciętnie 4 funty chleba tygodniowo, wówczas gdy Hindus taką samą ilość konsumuje w ciągu jednego miesiąca.

Aleksander Wojciechowski.

Działalność rzemiosła

Walne zebranie Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy

Przy licznym udziale zebranych w sali Rzeźni Miejskiej zagaił st. cechu p. Godek w dniu 14 marca br. walne obrady Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy.

Zebranie poprzedził wypis i wpis uczni, przy czym do tego nowego narybku zawodowego okolicznościowe przemówienie wygłosił st. cechu. Na nowych członków cechu przyjęto pp. Mindaka, Berkiego i Bronikowskiego — nowo przyjęci złożyli przyrzeczenia cechowe, zapewniając, iż będą wypełniali wszelkie im nakładane obowiązki cechowe dla dobra cechu i zawodu rzeźnickiego.

Ze sprawozdań członków zarządu dowiadujemy się o rozwoju cechu i ogromie pracy członków zarządu jak i sekretariatu cechowego. W ciągu roku zostały unormowane ceny mięsne na terenie miasta, robiono próbne uboje dla wykazania niskich zarobków w tym zawodzie oraz podwyższono ilościowo akcję ściągania skór świńskich. Członkowie cechu brali udział w ekshumacji zwłok po pomordowanych z terroru hitlerowskiego jak i 2-krotnie w kopaniu grobów w „Dolinie Śmierci". Zniszczony stary sztandar cechowy został częściowo odnowiony. Udzielono zapomogi dla niezamożnej czeladzi jak i rodzinom po zmarłych członkach. Na szkolenie zawodowe uczni wyasygnowano 10.000 zł jako pomoc na książki szkolne. Dalsze sprawozdanie złożył opiekun uczni p. Jan Błaszak. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium jednogłośnie.

Dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno zapoznał zebranych z najbardziej aktualnymi sprawami dotyczącymi rzemiosła, apelował dalej, by warsztaty rzeźnickie wyrabiające konserwy mięsne wzięły udział jako wystawcy w Targach Poznańskich.

Na wniosek st. cechu p. Godka przeprowadzono składkę dobrowolną na sieroty i wdowy byłych więźniów politycznych, która przyniosła sumę 6.000 zł.

Wybory uzupełniające do władz cechowych dały następujący wynik: na członków zarządu wybrano pp. Piaseckiego, Weilandta i Pakulskiego, na zastępców pp. Szudrowicza, Niemczewskiego i Fintaka. Komisję rewizyjną tworzą pp. Barcikowski, Soliński i Bocian.

Ubijacze zwierząt rzeźnych stworzyli spółdzielnie. Staraniem cechu było unormowanie cen za ubój, uchwalono więc dodatkowo do oczyszczenia podrobiów od cieląt 50 zł za kałduny i nogi 100 zł, od podrobiu skupu 20 zł oraz uboju nierogacizny 225 zł.

Ostatnim punktem obrad była sprawa zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników mięsnych między cechem a Związkiem Pracowników Przemysłu Spożywczego. Powyższą sprawę ze strony cechu referował st. cechu, zaś ze strony Zw. Pracowników Przem. Spożywczego p. Ratajczak. Po dłuższej dyskusji postanowiono udzielić zarządowi pełnomocnictwa w sprawie zawarcia powyższej umowy.

Z rocznego zebrania Cechu Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy

Pod przewodnictwem st. cechu p. Leona Witkowskiego odbyło się w dniu 13 bm. walne roczne zebranie Cechu Malarzy i Lakierników.

W komunikatach zarządu podano do wiadomości, iż Ogólnopolski Komitet Branżowy ma zamiar wydać podręcznik fachowy. Członkowie reflektujący na powyższy podręcznik winni w najkrótszym czasie zrobić zapotrzebowanie w sekretariacie cechu, gdyż wydawcy chcą się zorientować co do ilości nakładu.

W dniu 19 i 20 czerwca cech obchodzi swą uroczystość 70-lecia istnienia a Spółdzielnia Pracy Malarzy i Lakierników swe 25-lecie. W programie przewidziane jest w sobotę 19 urządzenie zjazdu wojewódzkiego, poprzedzającego Mszą św., w niedzielę zaś Msza św. oraz właściwy obchód jubileuszowy. W międzyczasie będzie urządzona wystawa prac uczniowskich z pokazem prac malarskich. Dwudniowa ta uroczystość odbywać się będzie w salach Resursy Kupieckiej.

Ze sprawozdań członków zarządu z całorocznej swej działalności dowiadujemy się, iż komisja cennikowa przy cechu opracowała cennik dla malarzy i lakierników. Urządzono uroczyste zebranie ku czci śp. Jana Kaźmierczyka, gdzie zostały wydane dyplomy dla zasłużonych członków cechu oraz za 25 i 50-lecie pracy w swym zawodzie.

Urządzono kurs malarstwa dekoracyjno-zdobniczego oraz kasa cechowa wyasygnowała pewne kwoty pieniężne na cele charytatywne, szkoleniowe i społeczne. Brano udział w różnych zjazdach i poświęceniach sztandaru bratnich cechów w różnych miejscowościach jak i w poświęceniach sztandaru cechów miejscowych. Dalej brano udział w ekshumacji zwłok i kopaniu grobów w „Dolinie Śmierci". Utworzono własny sekretariat, kasę pośmiertną oraz w celu urządzenia obchodu 70-lecia cechu powołano szereg komisji jak: kwaterunkową, propagandową, obchodową itp.

Do sądu polubownego powołano jako przewodniczącego p. Graczyka, na ławników pp. Fiołkę i Jasiewicza, na zastępców pp. Sękowskiego, Lameńskiego i Paradowskiego.

W uchwałach zwolniono od składki cechowej 3 starszych członków, którzy nie posiadają własnych przedsiębiorstw oraz cech przystąpił jako członek do Tow. Przyjaciół Żołnierza.

Dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno dziękował za zorganizowanie kursu przygotowawczego do złożenia egzaminu czeladniczego prosząc, by raz podjętą myśl w w dalszym ciągu kontynuować. Proponował dalej urządzenie kursu przygotowawczego dla mistrzów oraz kursu księgowości. Przy końcu przemówienia zapoznał zebranych z najaktualniejszymi wydarzeniami i ustawami rzemieślniczymi.

Wiceprezes Zw. Izb Rzemieślniczych p. Fiołka zapoznał zebranych z ankietą wydaną przez Związek Izb Rzemieślniczych w celu zbierania danych z przeżyć rzemieślników z obozów i pracy podziemnej w czasie okupacji oraz przypomniał o bliskich wyborach do władz Izby Rzemieślniczej.

Składka dobrowolna na Ligę Morską dała sumę 1.860 zł.

Inicjatywa utworzenia pomocniczej spółdzielni w Cechu Ślusarzy Samochodowych

W ślad za innymi cechami, którzy utworzyli pomocnicze spółdzielnie cechowe zamierza iść i Cech Ślusarzy Samochodowych. W tym celu zwołano zebranie wszystkich członków w „Domu Rzemiosła" w dniu 6 marca br. dla oświadczenia się, czy taka spółdzielnia jest w ich interesie konieczną.

O celowości powyższego zebrania zaznajomił st. cechu p. Wiktor Lewandowski, po czym na nowych członków zostali przyjęci pp. Szczesiak i Piotrowicz.

Z kolei po dłuższym referacie wygłoszonym przez p. Dramowicza, referenta spółdzielczego Izby Rzemieślniczej, dowiadujemy się o korzyściach i warunkach utworzenia pomocniczej spółdzielni przy cechu. Głównym jej celem byłoby zaopatrywanie członków w potrzebne im surowce i części.

Nad referatem powyższym wywiązała się dłuższa rzeczowa dyskusja z której wynikało, iż założenie pomocniczej spółdzielni przy cechu jest konieczne. Toteż powołano komitet organizacyjny w osobach pp. Berdycha, Grabowskiego i Roenspisa, który zwoła zebranie organizacyjne w dniu 20 marca o godz. 16 w „Domu Rzemiosła".

St. cechu p. Lewandowski dziękował komisji cennikowej z p. Grabowskim na czele za szczegółowe opracowanie cennika dla ślusarzy samochodowych. Dalej w komunikatach zapoznał zebranych o przydziale węgla i żelaza poza kontyngentem. Cech przystąpił jako członek do Tow. Przyjaciół ORMO.

W wolnych głosach ostrzegano członków przed kupnem surowców i części od nieznanych osób, gdyż jak to się okazało w praktyce są to rzeczy skradzione.

Sprawę uczni, którzy nie ukończyli szkoły dokształcającej okazała się w dalszym ciągu nie załatwioną. Jednakowoż st. cechu przyrzekł sprawę tę dopilnować i pokierować na właściwe tory.

Na tym obrady zakończono hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Z obrad Cechu Ortopedyczno-Bandażowniczego

W „Domu Rzemiosła" w Bydgoszczy w dniu 14 marca br. odbyło się kwartalne posiedzenie Cechu Ortopedyczno - Bandażowniczego.

Obrady zagaił st. cechu p. Lachowicz, przedstawiając plan pracy powyższego zawodu w planie 3-letnim naszego kraju. W Polsce jest obecnie tylko 5 wytwórni państwowych wykonywujących wytwory ortopedyczno-bandażownicze, więc większy wkład pracy wszystkim członkom ku ulżeniu doli inwalidom i kalekom jest tym bardziej konieczny.

Obecny na zebraniu dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno wyjaśnił zebranym, iż nie należy na tym zebraniu uchwalać statutu cechowego, lecz odczekać wydania dekretu o przymusie cechowym, gdzie będą opracowane statuty wzorcowe. Dalej mówił o sposobie uzyskania potrzebnych surowców dla ortopedystów i bandażowników, oraz zapoznał zebranych w aktualnych wydarzeniach rzemiosła.

Dalszy tok zebrania był prowadzony w formie dyskusji nad opracowaniem cennika na poszczególne wyroby w powyższym zawodzie. Z tego też powodu przewidziany referat fachowy na temat „Różnica między ortopedią a bandażownictwem" został przesunięty na następne zebranie.

Z LĘBORKA

Rzemiosło lęborskie w przededniu uroczystości

Z inicjatywy St. Cechu Pochylskiego Ignacego powołano komitet ufundowania sztandaru.

Powyższe połączone będzie z poświęceniem lokalu, gmachu mieszczącego pięknie odremontowane sale dla posiedzeń, biur, świetlicy, siedzib sekcji oraz spółdzielni pomocniczej w Lęborku przy ul. Rokossowskiego nr 8a.

Poświęcenie sztandaru i własnego lokalu, które ma się odbyć przypuszczalnie w końcu czerwcu br., jest dowodem sprężystej organizacji zakrojonej na szeroką skalę prac, jakich podjął się zarząd pow. Cechu.

„Dom Rzemiosła" w nowej szacie niebawem stanie się też ześrodkowaniem życia organ.-społecznego i towarzyskiego — czego do tej pory odczuwano dotkliwy brak.

Toteż ludziom inicjatywy składa się życzenia wytrwałej i owocnej pracy hasłem: Polskiemu Rzemiosłu Cześć!

A. W.

Przydziały surowców

z Rzemieśln. Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

Dla szklarzy: szkło okienne 2 m/m.

Dla szewców: skóra twarda i skórguma.

Dla blacharzy, instalatorów i ślusarzy: blacha cynkowa 6 m/m i minium.

Dla fotografów: błony i inne artykuły fotograficzne.

Wzory na odzież zawodową, dla piekarzy, rzeźników, fryzjerów itp. (kitle, bluzy, fartuchy i komplety), poza tym fibra $1^1/_2$ m/m. (na walizki itp.).

Nadmienia się, że R. C. Z. Z. zaopatruje członków pomocniczych spółdzielni cechów za pośrednictwem tych spółdzielni, natomiast członków cechu nie będących członkami spółdzielni, za pośrednictwem powiatowych delegatów R. C. Z. Z.

Zaznacza się, że ostatnie 3 dni każdego miesiąca rozprowadzanie towarów z powodu remanentu jest wstrzymane.

Ogłaszajcie w „Rzemieślniku Pomorskim"

Zagubione dokumenty

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu mistrzowskiego w rzemiośle kowalskim w dniu 25. 5. 1929 r. w Starogardzie na nazwisko Maksymilian Piór, urodzony dnia 8. grudnia 1902 r. w Wysokiej, pow. Starogard.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle krawieckim, w dniu 12. 1. 1928 r. w Chojnicach na nazwisko Kalita Franciszek, urodzony dnia 29. 1. 1907 r. w Czapiewicach pow. Chojnice.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle szewskim w dniu 20. 2. 1934 r. w Starogardzie na nazwisko Leon Ratkowski, urodzony dnia 12. 3. 1906 r. w Zblewie, pow. Starogard.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle stolarskim w dniu 24. 10. 1936 r. w Lidzbarku na nazwisko Franciszek Cielewicz, urodzony dnia 3. 3. 1916 r. w Ostrode.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle kołodziejskim w styczniu 1926 r. w Grudziądzu na nazwisko Kasprowicz Aleksy, urodzony 22. 12. 1905 r. w Polskie Stwolno, pow. Świecie.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle cholewkarskim w roku 1934 w Grudziądzu, na nazwisko Reddig Bernard Leon, urodzony 18. 7. 1914 r. w Pucku.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle krawieckim damskim i męskim w dniu 25. 9. 1938 r. w Toruniu na nazwisko Mostowski Stefan, urodzony dnia 29. 12. 1910 w Kamieniu pow. Sępólno.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz — 4503 E-487337